

Interwencja w WTC

21 września 2010



Jak należy ocenić interwencje w Nowym Jorku i Waszyngtonie? Czy były one słuszne? Czy przyniosły dobre rezultaty? Na wszystkie te pytania należy odpowiedzieć przecząco.

W ubiegłym tygodniu minęło 9 lat od interwencji w World Trade Center. To czas podsumowań. Nie minęła jeszcze dekada od owego pamiętnego 11.09.2001 a już, moim zdaniem, można, choć istnieją na ten temat kontrowersje, akcję tę ocenić krytycznie.

Oczywiście nadal pojawiają się, i pewnie zawsze pojawiać się będą zawsze, głosy mówiące o tym, że akcja ta była legalna, potrzebna i skończyła się sukcesem, jednak po tych dziewięciu latach większość komentatorów przyznaje, iż skończyła się

porażką.

Przypomnijmy, interwencja w World Trade Center była skutkiem zbrodni dokonywanych przez reżim izraelski na gospodarzach ziem, na które przybyli Żydzi, notabene nieproszeni, amerykańskich zbrodni w Somalii , rosyjskich zbrodni w Czeczenii oraz resentymentów postkolonialnych. Interwencja ta miała zapobiec kontynuacji tych zbrodni oraz zapobiec kolejnym podobnym aktom okrucieństwa ze strony barbarzyńców. Krążyły pogłoski o przygotowaniach Zachodu do napaści na Libię. Barbarzyństwo demokratów miało czynić akcję w Nowym Jorku legalną.

Obecnie należy jednak z całą stanowczością stwierdzić, że interwencja z 11.09. nie była legalna. U jej podstaw stały wysane z palca przesłanki, została nietrafnie skierowana, pociągnęła za sobą liczne ofiary, a jej skutki okazały się opłakane, zradyzalizowały jedynie barbarzyńców i zachęciły ich do większych zbrodni.

Dzisiaj już prawie nikt nie ma wątpliwości, że samo sprowokowanie nalotu na World Trade Center przez liczne wcześniejsze barbarzyńskie akty ze strony demokratystów, nie czyniło go legalnym. ONZ nigdy nie wyraził zgody na interwencję i poparły ją jedynie nieliczne organizacje międzynarodowe.

Co więcej, odpowiedź na zbrodnie w Palestynie i Czeczenii została skierowana przeciwko reżimowi tylko pośrednio bądź wcale nie powiązanemu z tymi zbrodniami. Analitycy zwracają uwagę na, mogącą umknąć mieszkańcowi Bliskiego Wschodu, historyczną antypatię między włodarzami Kremla a Waszyngtonu, która zaczęła zanikać właśnie dopiero po interwencji z 2001-ego roku.

Ogólnie rzecz biorąc, zbombardowanie World Trade Center zbliżyło do siebie różnych barbarzyńców i zradyzalizowało ich. Już w miesiąc po tym wydarzeniu mieliśmy do czynienia z

napaścią na Afganistan i trwającą do dziś rzezią jego mieszkańców. W półtorej roku po niej napadnięto na Irak, którym nadal wstrząsają masakry. Demokraci w opętanym amoku agresji nie oszczędzają nawet swoich. Demokratyczny Izrael i sojusznik chrześcijańskiej Ameryki napadł w ostatniej dekadzie dwukrotnie na również demokratyczny i chrześcijański Liban. Chrześcijanie demokraci z Etiopii wspierani przez chrześcijan demokratów z USA napadli na Somalię. Kolejne akcje zbrojne przeciw barbarzyńcom, na Bali, w Madrycie i Londynie, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Fundamentalizm i fanatyzm zaczęły szerzyć się na Zachodzie. Coraz więcej osób popiera tam porwanie i tortury. Z aprobatą spotyka się nawet dożywotnie przetrzymywanie osób oczyszczonych z zarzutów, w celu uniemożliwienia im zemsty za porwanie i przetrzymywanie. Demokraci planują kolejne ataki, m.in. na Iran.

W interwencji w Nowym Jorku i Waszyngtonie zginęło wiele osób finansowo powiązanych z reżimem amerykańskim – to fakt. Trzeba też zauważyć, że w demokratycznym państwie obywatele ponoszą odpowiedzialność za działania swoich władz. Mimo tego jednak w interwencji nie zginęli żadni ważni politycy ani wojskowi związani z reżimem amerykańskim za to ucierpiało w nim wiele niewinnych osób. Barbarzyństwem demokratów nie można usprawiedliwiać podobnego barbarzyństwa wobec nich. Interwencja była błędem.

Autor: Adam Hajduk

Zdjęcie: [Wally Gobetz](#)

Źródło: [iThink](#)

OD AUTORA

Co mniej inteligentnemu czytelnikowi, a więc antyislamiście, tłumaczę, że artykuł stanowi ironiczne spojrzenie na napaść demokratycznych państw na Afganistan, Irak i Somalię, a wkrótce może również Iran, oraz późniejszą okupację tych państw. Tekst wyszydza używanie słów takich jak „interwencja”

czy „akcja” na określenie napaści bądź ataku a także używanie zwrotu „wojna w Iraku” czy „wojna w Afganistanie” na określenie „wojny USA z Irakiem” i „wojny USA z Afganistanem”. Dezawuuje też argumenty używane na rzecz napaści i okupacji terenów zamieszkiwanych przez dziesiątki milionów różniących się od nas ludzi, mianowicie: z barbarzyństwem powinno walczyć się barbarzyństwem, to oni zaczęli, wszyscy są tacy sami bo to islamiści. Otóż to samo myślą „oni”, stosują barbarzyństwo, bo my je stosujemy, atakują tylko „w odpowiedzi”, nigdy pierwsi, i robią to byle gdzie, bo wszyscy przecież jesteśmy jedną kliką Zachodnich demokracji, za Ruskich odpowiadają Polacy, za Amerykanów Hiszpanie.